



WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK XIII.

SOBOTA, DNIA 4-go MAJA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 124

MARJA
królowa Anglii obchodzi dn.
maja 25-decie panowania.JERZY V
król Anglii, obchodzi dn. 6
6 maja swego 25-lecie pa-
nowania.

Straszna katastrofa łódzkiego samochodu

Pociąg zdruzgotał auto ciężarowe pod Łowiczem. — Oślepiąca lokomotywa wlokła szczątki samochodu na przestrzeni kilometra

Szofer cudem ocalał — pomocnik został zabity

Łódź, 4 maja.

(gr) Wczoraj w nocy, wydarzyła się straszna katastrofa na torze kolejowym Warszawa-Łowicz, w czasie której postradał życie pomocnik szofera łódzkiej firmy, szofer natomiast cudem wprost, uniknął śmierci.

Gdy około godziny 2-iej na 4-tym kilometrze od Łowicza, przejeżdżał pociąg osobowy nr. 415, nagle z szosy wyjechało z dużą szybkością auto ciężarowe i nim zdolano zorientować się w sytuacji, auto przepołowione zostało przez parowóz. — Wichura, szalejąca wczorajszej nocy, o tyle sprzyjała nieszczęśliwemu wypadkowi, że wiatr porwał plankę z autobusu, która padła na parowóz. Maszynista stracił zupełnie orientację, gdyż nie widział, co się dzieje przed nim. Pociąg przejechał jeszcze blisko kilometr, zanim obsługa kolejowa zatrzymała pędzącą lokomotywę.

Skutki katastrofy były fatalne. Pociąg bowiem wlokł auto przez całą drogę, aż do zatrzymania parowozu. Auto przecięte zostało na pół, zaś pomocnik szofera, Stefan Pawluk, stały mieszkanie Łodzi, został kompletnie zmasakrowany. Wyjątkowe szczęście miał szofer samochodu, gdyż uciekł się w ostatniej chwili żelaznego przęsta lokomotywy i tak przebył całą drogę pod wozem, trzy mając się kurczowo żelaznej sztaby.

Gdyby nie zatrzymano po kilku mi-

nutach pociągu — szofer dostałby się pod koła pociągu, gdyż nie mógłby dłużej utrzymać się na powierzchni.

Rannego przewieziono niezwłocznie do szpitala w Łowiczu. Stan jego nie jest poważny, a prawdopodobnie już za kilka dni powróci całkowicie do zdro-

wia. Zwłoki tragicznie zmarłego pomocnika szofera zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sadowo-lekarskich.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, iż wypadek nastąpił wskutek niezamknięcia szlabanu przez

droźnika i nieszczęście chciało, iż właśnie w chwili, gdy przejeżdżał pociąg, auto usiłowało przedostać się na drugą stronę szosy.

W aucie ciężarowym znajdował się transport słodczy, wiezionych z Łodzi do Bydgoszczy.

Fabryka A. G. B. w Łodzi, spłonęła

Zywiolowy pożar przy ulicy Targowej 57. — 18 strażaków zczadzonych. — Cwierć miliona złotych strat

Łódź, 4 maja.

(gr.) Dzisiejsza prasa poranna doniosła o olbrzymim pożarze, jaki wybuchł wczoraj rano w nieruchomości fabrycz-

nej przy ul. Targowej 57.

W podwórzu, po prawej stronie, znajduje się 4-piętrowy budynek, należący do Karola Krauzego. Nieruchomość dzier-

Kupcy w Gdańsku żądają złotych

jako zapłaty za towar. — Osadzenie w areszcie ochronnym kurca Mendelschona

Gdańsk, 4 maja.

Władze gdańskie osadziły w areszcie ochronnym pastora ewangelickiego, Otona Eichla, za rzekome podburzanie ludności przeciwko senatowi w związku z dewaluacją guldena gdańskiego. Dalej osadzony został w areszcie ochronnym kupiec, Max Mendelssohn za to, że żądał od klientów zapłaty za towar w złotych polskich.

W ciągu ostatnich dni odbył się szereg zebrań masowych, zorganizowanych

przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne, na których przywódcy oraz członkowie senatu starają się uspokoić ludność wobec dewaluacji guldena i wzywają ją do zachowania bezwzględnej dyscypliny.

Organizacja aptekarzy uchwaliła w porozumieniu z senatem, sprzedać wszelkiego rodzaju lekarstwa i środki lecznicze jedynie na podstawie zarządzenia lekarzy.

zawiona jest przez kilka przedsiębiorstw przemysłowych. A mianowicie na parterze mieści się fabryka p. t. „Przemysł Ljoński”, na pierwszym i trzecim piętrze — tkalnia jedwabiu firmy A. G. B., na drugim zaś tkalnia mechaniczna firmy „Kirsz i Wenske”.

Ogień pokazał się w tkalni na drugim piętrze i nim zdolano zawezwać straż ogniową, — przelosił się przez drewniane posadzki do tkalni A. G. B. Akcja straży była utrudniona, gdyż stare i naoliwione podłogi były materiałem łatwopalnym.

Po upływie kilkunastu minut, około godziny 6.30

cała nieruchomość fabryczna stała w płomieniach.

Przedewszystkiem przystąpiła straż w sile 10-ciu oddziałów, do ratowania niezajętego jeszcze przez ogień parteru i pierwszego piętra.

W czasie akcji uległo zaccadzeniu 18 strażaków, którzy wraz z instruktorem Kosem rzucili się w płomienie. Około godziny 9-iej runęły maszyny tkalni A. G. B. na niższe piętro. Cudem wprost nie zawałiła się podłoga tego lokalu. Straż zabezpieczała jednocześnie sąsiednie budynki, jak kotłownię i dom mieszkalny, znajdujący się z frontu posesji.

Po upływie kilku godzin było już rzeczą wiadomą, iż całe urządzenie tkalni A. G. B. padło pastwa płomieni.

Dowiadujemy się, że fabryka firmy A. G. B. nie była zupełnie ubezpieczona.

Straty A. G. B. sięgają ćwierć miliona złotych

Morderstwo polityczne w Niemczech

Zastrzelenie członka oddziału pracy w Kirhunden

Berlin, 4 maja.

(Pat) — W miejscowości westfalskiej Siegen, zastrzelony został ubiegłej nocy członek Oddziału Pracy z obozu Kirhunden. Wedle wyjaśnień ze strony władz, chodzi tu o morderstwo na tle politycznym. Aresztowano szereg osób,

m. in. proboszcza miejscowego.

Kierownictwo oddziału pracy wydało okólnik, w którym żali się spowodu „systematycznej akcji, prowadzonej wśród ludności miejskiej przeciw narodowym socjalistom.

Wielka bitwa na podwórzu

domu przy ulicy Skierniewickiej 20. — Trzej bracia Mielczarkowie silnie poranieni

Łódź, 4 maja.

(gr) Wczoraj wieczorem w podwórzu domu przy ul. Skierniewickiej 20 powstała masowa bójka sąsiedzka, w której ulegli trzej bracia: Stanisław, Władysław i Zygmunt Mielczarkowie.

Poszkodowani od dłuższego czasu toczą spór z jednym z sąsiadów i wreszcie wczoraj doszło do poważniejszej awantury. W obronie napadniętego Stanisława Mielczarka stanęli jego bracia

natomiast na pomoc poważniejszemu sąsiadowi poepieszyli inni lokatorzy. Po kilkunastu minutach podwórze domu przy ul. Skierniewickiej 20 było istnym pobojuwiskiem.

Zawezwano pogotowie miejskie, którego lekarz udzielił doraźnej pomocy trzem braciom. Odnieśli oni szereg ran głowy i klatki piersiowej. O zaiściu wiadomiona została policja która zajęła się awanturczym sąsiadem.

Wyroki śmierci w Grecji

na uczestników powstania

Ateny, 4 maja.

(Pat) — W procesie oficerów, oskarżonych o udział w powstaniu, prokurator zażądał dla 22 oskarżonych kary śmierci. W innym procesie również o udział w powstaniu, zostali skazani na śmierć: gen. Irlachos i major Hadzista, znajdujący się poza granicami Grecji.

Walka z powstańcami na Filipinach

63 osób zabitych, 100 rannych

Manila, 4 maja (PAT)

Policja zdołała rozproszyc powstańców w Manili, Calamba, Cabugayo.

Ogólna liczba zabitych wwnosi 60 osób, rannych zgóra 100

Katastrofalne burze w Ameryce

14 zabitych, 50 rannych

Nowy Jork, 4 maja.

(Pat) — W stanach Arkansas, Luizjana, Tennessee, Kentucky i Indiana, niezwykle silne burze, wyrządziły wielkie szkody. Dotychczas stwierdzono 14 wypadków śmierci, 50 porażeń.

Straty w zasiewach są nieobliczalne.

Porwanie przywódcy komunistów w Ameryce, przez nieznaną sprawców

Nowy Jork, 4 maja.

(Pat) — W Gallupie (stan Nowy Meksyk) nieznanymi sprawcami napadli i porwali przywódcę komunistów Minora, byłego skarbnika międzynarodowej organizacji pomocy robotniczej.

Z korzyścią dla siebie spełniasz swój obowiązek subskrybując 3%-ową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną. — Pamiętaj 10 maja ubiega termin.

Niesamowita demonstracja podczas egzekucji

Gdy kat założył pętlę na szyję skazańca, z samolotu zrzucono tysiące ulotek, protestujących przeciw karze śmierci. — Z dziesięciu megafonów rozlegało się wezwanie do zaniechania wykonania wyroku

Akcja protestacyjna angielskiej milionerki

(z) Na dziedzińcu więziennym w Wandsworth stracony został przed paru dniami oficer marynarki Brickstog, skazany za zamordowanie swego kolegi.

Skazaniec był całkowicie spokojny i opanowany. W chwili, gdy kat założył mu pętlę i miał przystąpić do egzekucji, nad podwójnym więzieniem ukazał się samolot, który opuścił się do 50 metrów, a równocześnie pilot wyrzucił tysiące ulotek.

— Nie zabijajcie wołaty ulotki. — Każdy wyrok śmierci jest morderstwem. Kacie, pamiętaj o przykazaniach Boskich...

To samo wezwanie, powtarzane przez 10 megafonów, umieszczonych potajemnie dokoła dziedzińca więziennego, rozległo się donośnie w niesamowitej ciszy wiosennej poranka.

A obok jednego z głośników stała jasnowłosa kobieta w skromnej ciemnej sukni. — Pani van der Elst, milionerka i właścicielka wielkich domów towarowych, zawzięta przeciwniczka kary śmierci. Poraz piętnastą, nie bacząc na wysokie grzywny, jakie musiała już wielokrotnie płacić, — wypowiedziała swój protest przeciwko wykonaniu kary śmierci.

Na tym samym dziedzińcu odbyć się ma za parę dni egzekucja innego przestępcy, który zamordował młodą dziewczynę. Władze poczyniły wszelkie starania, aby uniemożliwić pani van der Elst jej demonstrację przeciwko skazującemu wyrokowi. Przedsięwzięte są najmożliwsze środki zapobiegawcze, mimo to istnieje powszechne przekonanie, że dzielna kobieta potrafi czy to z pomocą samolotów, czy głośników głośno i dobitnie dać wyraz swemu oburzeniu.

Pani van der Elst jest jedną z najciekawszych osobistości stolicy brytyjskiej. Z dwóch wielkich domów towarowych i dwunastu spółek akcyjnych, w których jest członkiem zarządu, czerpie okazałe dochody, umożliwiające jej finansowanie akcji propagandowej. Zdawałoby się, że mogłaby w swym pięknym pałacu renesansowym lub też jednym z trzech należących do niej zamków pędzić beztrudnie życie bogatej wdowy. Życie takie nie zadawała jej jednak i woli ona występować przeciwko istotnym czy imaginowanym nadużyciom sprawiedliwości angielskiej, i narażając się często na utratę osobistej wolności, organizuje hałaśliwe demonstracje i kosztowne manifestacje, zmierzające ku zniesieniu w Anglii kary śmierci.

Akcja milionerki angielskiej nie ogranicza się wyłącznie do tej dziedziny. O-

Piccard studjuje życie bliźniąt

(z) Prócz badań stratosferycznych, prof. Piccard poświęca wiele czasu badaniom z dziedziny zupełnie odmiennej. — Uczony ten z zainteresowaniem studjuje wszelkie zjawiska z życia bliźniąt.

Piccard odwiedził w Avalonie, stolicy stanu Santa Carolina w Meksyku, parę małżeńską, rodziców dwóch chłopców-bliźniąt. Otrzymali oni imiona Daniel i Lionel. Podczas gdy Daniel jest prawdziwym małym Meksykaninem z czarnymi oczami i bujną kruczą czupryną, Lionel jest albinosem, t. j. człowiekiem o białych włosach, takich samych brwiach i czerwonych oczach. Albinosy takie, których organizm nie posiada zdolności wytwarzania barwnika dla włosów i oczu, są bardzo rzadkie.

W rodzinie Rio, w której urodził się taki właśnie albinos, ze strony matki nie jednokrotnie przychodziły na świat albinosy i półalbinosy. Badania wykazały, że wypadki takie zdarzały się nie w każdym pokoleniu, lecz przeskakują nieraz kilka pokoleń od razu.



fiarowała już ona wiele setek tysięcy funtów szterlingów na cele ligi antywojennej, na walkę z gruźlicą i rakiem, na zmniejszenie śmiertelności wśród dzieci w wielkich miastach angielskich.

Zapisał majątek na rzecz... nieboszczyka

Niezwykły testament ojca poległego żołnierza, który do ostatniej chwili życia liczył na nadzieję

(z) Kancelaria notarialna nieraz jest terenem dramatów ludzkich. Przed paru dniami notariusz, który otworzył testament Jamesa Clementsa, byłego mera miast Brentford i Chiswick, był mimowolnym świadkiem wstrząsającej tragedii.

W 1915 roku brytyjskie ministerstwo wojny zawiadomiło Jamesa Clementsa, że syn jego, Sidney, padł na polu chwały pod Ypres. Naprzekór temu oficjalnemu zawiadomieniu, ojciec uważał, że zaszła tu fatalna omyłka. Nie uwierzył w śmierć syna nawet wówczas, gdy jego towarzysz broni opisał mu ostatnie chwile Sidneya. Wiary jego nie zachwiała też wiadomość, jaką otrzymał po zawarciu pokoju, zawierająca wskazówki co do miejsca, w którym Sidney Clements został pochowany.

Do testamentu, który został obecnie otwarty, James Clements wniósł klauzu-

le, w myśl której „Sidney na wypadek powrotu jego do domu otrzyma taką samą część, jaka zapisana została jego braciom i siostrze”.

W przeciwieństwie do swego męża, p. Clements przeczuła śmierć swego syna. Opowiada ona, że w dniu urodzin Sidneya, który tragicznym zbiegiem okoliczności — stał się również dniem jego śmierci, — usłyszała nagłe jakgdyby huk silnej eksplozji. Ponieważ w pobliżu żadnego wybuchu nie było, p. Clements uznała, że przywidzenie jej zwiastuje nieszczęście. Nadeszły po paru dniach list od przyjaciela Sidneya opisujący go dzinę, w której syn jej poległ, rzucony granatem nieprzyjacielskim. O tej samej właśnie godzinie matka usłyszała huk eksplodującego granatu, który zabrał jej syna.

Al Capone oszalał

Władze więzienne zakuty „króla gangsterów“ w kajdany i umieściły go w osobnej celi

(z) „Daily Express“ podaje, że, według słów byłego więźnia, który opuścił amerykańską „Wyspę Djabelską“ w zatoce San-Francisco, stan zdrowia Al Capone, odbywającego swą karę w tym więzieniu, pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Pobył „króla gangsterów amerykańskich“ w więzieniu, który przez wiele lat był postrachem całych Stanów Zjednoczonych, odbił się bardzo ujemnie na jego psychice.

Jak opowiada jego były towarzysz, Al Capone znajduje się na granicy szaleństwa. Niedawno, władze więzienne zmuszone były umieścić go na przeciąg tygodnia w pojedynczej celi i zakuć w kajdany, ponieważ rzucił się na jednego ze swych towarzyszy.

Jak wiadomo, Al Capone skazany został w swoim czasie na 11 lat więzienia za uchylanie się od opłaty podatku dochodowego.

Koncern amerykański kupuje... morze

Kopalnie nafty na zatopionych wyspach

(z) Jedną z najdziwniejszych transakcji zawarł niedawno pewien amerykański koncern naftowy, nabywając za okrągłą sumę 4 milj. złotych kawałek morza, wzgl. dwa morskie na wybrzeżu meksykańskim.

Na wybrzeżu tem istniały dawniej większe i mniejsze wyspy, które z biegiem lat, bądź wskutek wstrząsów podziemnych, bądź też wskutek zalania falami morskimi, zniknęły z powierzchni. Niektóre z nich znajdują się na głębokości 10—20 metrów pod powierzchnią wody.

Koncern amerykański na podstawie dokonanych prób stwierdził, że na jednej z zatopionych wysp znajdują się wielkie źródła naftowe. Koncern zwró-

cił się do odnośnych czynników o nabywanie tej części morza, wzgl. wyspy, i pertraktacje doprowadziły do konkretnych wyników.

Zarząd towarzystwa zamierza założyć w najbliższym czasie na nabytym kawałku dna morskie wieże wiernicze. Będą to z pewnością pierwsze tego rodzaju wieże na dnie morza.

Mimo, że prace, związane z wydobyciem nafty z zatopionej wyspy są bardzo trudne i pochłonią muszą bardzo znaczne kwoty, koncern wierzy, że bogate źródła naftowe na tym odcinku stanowią będą dostateczną rekompensatę włożonych w to przedsięwzięcie kapitałów.

Przepisowe toalety na uroczystościach londyńskich

Rozporządzenie mistrza ceremonii, zaleca głęboki dekolt i kosztowne klejnoty

(z) — Przygotowania do uroczystości angielskich trwają nie tylko w metropolii, ale w dominjach i kolonjach. Program ceremonii opracowywany jest do najdrobniejszych szczegółów.

Charakterystyczne jest ogłoszone rozporządzenie lorda mistrza ceremonii dworu, zawierające przepisy dla pań odnośnie toalet, jakie mają nosić podczas uroczystości jubileuszowych i przyjęć dworskich.

W bardzo obszernym rozporządzeniu mistrz ceremonii komunikuje, że w ostatnich latach wprowadziła się brzydka moda noszenia przez kobiety sukien z wysokimi kołnierzykami. Co się tyczy piór, to — jak głosi oficjalne oświadczenie — „stosowane one są zbyt oblicie i

niedość estetycznie“. Obecnie „lady na oficjalnych przyjęciach winny nosić bardzo dekoltowane suknie“. Na wysokim kołnierzyku pozwolić sobie mogą tylko kobiety starsze, obawiające się przeziębienia, i to za każdorazowym zezwoleniem lorda mistrza ceremonii.

Dla kobiet niemłodych poleca się tylko biały kolor dla debutantek, t. j. młodych dziewcząt, które po raz pierwszy będą przyjęte na dworze — pastelowe odcienie koloru żółtego i zielonego. Debutantki w białych strojach nie będą dopuszczane. Kosztowności są ze wszelkich miar zalecane. Z kwiatów pożądane są białe i fioletowe orchidee, dla debutantek tylko peki różowych róż.

WOLNA TRYBUNA

SAMOTNY W. W. W ŁODZI ma list w redakcji „Il. Expressu“.

„POSZUKUJACY INNEJ“ W ŁODZI ma również list do odebrania.

„PAS TROP BIEN“ W BIELSKU zechce przysłać swój adres do redakcji „Il. Expressu“ i znaczek na przesłanie listu do Niego adresowanego.

„STESKNIONY ZA SZCZĘCIEM“ W ŁODZI zechce się również zgłosić po list do redakcji „Il. Expressu“ w godzinach biurowych.

„STRAPIONA NIUSIENKA Z.“ Z ŁODZI. Serdecznie gratuluje Panj wyzdrowienia narzeczonego, jak i tego, że otrzymał on zajęcie i wreszcie będziecie się mogli pobrać. Dziękuję Pani, że zawiadomiła mnie Pani o tem radosnym zdarzeniu w Jej życiu i mam nadzieję, że otrzymam również zawiadomienie o Waszym ślubie. Widzj Pani jednak, że miłość i wytrwałość mogła przewyciężyć nawet chorobę.

List Pani sprawił mi przyjemność, chociaż zdaje sobie z tego sprawę, że nie został poddyktowany bynajmniej miłymi okolicznościami. Receptę na zwalczenie samotności trudno mi znaleźć. Nie mogę przecież zwrócić się do Pani znajomych i powiedzieć im, że... wydają o sobie bardzo złe świadectwo jeżeli nie zwracają bacniejszej uwagi właśnie na Panią. Na kobietę, która nie jest trzpiotowata, ale jednocześnie umie się śmiać i znaleźć powód do śmiechu, na kobietę, która nie „uwielbia“ zabaw i wesoleści, a marzy właśnie o tym jednym, który jakos dotychczas nie umiał się na Niej poznać. Te słowa oczywiście skierowałam do Pani znajomych — gdybym ich znała. Ponieważ jednak nie znam ich, naradzmy się zatem co czynić, ażeby znaleźć takich, którzy odkryją w Pani duszy najpiękniejszy skarbiec uczuć. Przedewszystkiem więc należy zerwać z siedzeniem w domu wśród czterech ścian. Ta metoda jest niesłuszna. Nikt Pani za piecem nie znajdzie i epoka kopciuszków zawsze była tylko w... książkach. Nie wolno czekać w kącie aż się znajdzie ten jeden jedyny kochany i kochający, ale należy samej się trochę potatygować i wysłść na poszukiwanla.

Przedewszystkiem więc, jak już zaznaczyłam, nie należy przesadnie przesadywać w domu. Można zabaw nie kochać, ale młoda panina powinna się parę razy w karnawale pokazać na tańcówkach, gdzie jest okazja do poznania młodych ludzi, pozatem powinna Pani być w towarzystwach, w zaprzyjaźnionych domach, u przyjaciółek u których zbiera się młodzież obojga płci. Narzucać się mężczyznom nie potrzeba, ale należy być miłą, wesołą, dowcipną i towarzyską, co chyba Pani z trudem nie przyjdzie, ażeby zwrócić na siebie wien sposób uwagi otoczenia i korzystnie się wyróżnić. Wierzę, że Pani to potrafi. Pozatem niech Pani spróbuje zapisać się do jakiejś organizacji, młodzieżowej, sportowej czy charytatywnej, albo nawet kółka samokształceniowego.

Jak już zaznaczyłam można tam połączyć przyjemne z pożytecznym, a wśród pracy dla dobra innych — znajduje się samej i rozrywkę i jednocześnie odpowiednie miłe towarzystwo ludzi naprawdę wartościowych. Niech się Pani zatem rozejrzy i zastanowi co Jej uczynić wypada. Mam wrażenie, że recepta ta nie jest zbyt fatygująca i nie bardzo trudna do zastosowania, czego się Pani tak bardzo obawiała. A zatem niech Pani sama teraz zastanowi się jak się należy zmienić i co czynić, a potem zwróć się do swolch siostrzeńców. Zaznaczam tylko, że nie powinna się Pani rozczarowywać do światła i ludzi jeżeli zabiegł Pani nie od razu wydadzą odpowiedni skutek.

Pani jest osobą poważniejszą i nie należy do owego typu dziewcząt lekkomyślnych i dlatego nie może Pani oczekiwać wielkiego „powodzenia“ gdyż do Pani zbliży się tylko taki mężczyzna, którego Pani poważnie zainteresuje i który będzie żywił względem Pani poważniejsze zamiary. Ci wszyscy mężczyźni, którzy zawierają przyjaźń z kobietą „na pewien czas“ ażeby spędzić miłe czas w Jej towarzystwie bez liczenia się z konsekwencjami i myślenia o przyszłości — tacy mężczyźni będą Panią omijać.

„TYGRYS XX WIEKU“ W PIOTRKOWIE. List otrzymałam i cieszy mnie to, że odpowiedź uznał Pan za słuszną. Oczywiście urlop i wyjazd dobrze Panu zrobią, szczególnie na te „nerwy“, którym Pan poświęca tyle uwagi, nie wiem czemu. Taki „tygrys“ na wlegraturze — to nawet będzie zabawne widowisko, mam tylko nadzieję, że nie jest Pan bynajmniej tak drapieżny. — Jak Jego pseudonim. Jeżeli zainteresował się Pan jedną z odpowiedzi w „Wolnej Trybunie“ to może Pan przysłać list pod odpowiednią szyfą, a ja go skieruję dalej. Pyta Pan czy ja sama nie potrzebuję niczyich rad? — Owszem. Czasami pisze nawet sama do siebie, a potem udzielam sobie odpowiedzi. To mi jednak nie zawsze wystarcza, ale muszę się zadowolić ponieważ przecież nie mogę zwracać się z moimi kłopotami do moich korespondentów z prośbą o zbiorową odpowiedź.

Wczorajsze uroczystości w Łodzi

Imponujący obchód święta narodowego

Łódź, 4 maja.

Wczorajszy obchód święta narodowego wypadł bardzo uroczysto. Dzięki sprzyjającej pogodzie na ulice miasta wyległy tłumy ludzi. Domy były udekorowane flagami o barwach narodowych, a witryny sklepów przystrojone portretami dwóch najwyższych dostojników Państwa i zielenią.

O godzinie 9-ej rano odprawione zostały w świątyniach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa, w których wzięła udział młodzież szkolna oraz liczni mieszkańcy, a o godz. 10-ej w kościele garnizonowym na ul. św. Jerzego odprawiona została msza polowa, celebrowana przez J. E. biskupa Wł. Jasieńskiego.

W południe tłumy ludzi poczęły ściągać na ul. 6-go Sierpnia przy pl. Hallera, gdzie miała się odbyć defilada. Oddziały wojska, organizacje b. wojskowych, przysposobienia wojskowego, straży ogniowej, organizacji społecznych itp. przemarszerowały w karnym orydku przed wojewoda łódzkim p. Hauke-Nowakiem i dowódcą O. K. IV, gen. Langnerem.

Po defiladzie w Teatrach Miejskim i Popularnym odbyły się popularne przedstawienia, a w godzinach wieczorowych w parkach miejskich pisywały się orkiestry.

W godzinach wieczorowych w lokalach poszczególnych organizacji społecznych i zawodowych urządzone zostały obchody święta narodowego.

Uroczystości 3-majowe zakończyła wspaniała iluminacja Placu Wolności i Bałuckiego Rynku, skąd puszczano sztuczne ognie i race.

Smierć głuchoniemego pod kołami auta

Nie słyszał sygnałów ostrzegawczych szofera Tragiczny wypadek na szosie Piotrków-Łódź

Łódź, 4 maja.

(gr). — Na szosie Piotrków — Łódź wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł jakiś mężczyzna, lat około 65-ciu. Nazwiska denata nie udało się dotąd ustalić.

W godzinach wieczorowych powracał do Łodzi autobus osobowy z Piotrkowa. W aucie znajdowało się kilkunastu pasażerów. Nagle podróżni usly-

szeli, że szofer, kierujący autobusem daje bez przerwy sygnały ostrzegawcze. Okazało się, iż na szosie pojawiły się dwa wozy chłopskie, które stały po obu stronach.

Kiedy auto podjechało do wozów, zupełnie niespodziewanie, wbiegł na drogę jakiś starszy wiekiem mężczyzna, który stanął na samym środku jezdni. Auto niezwłocznie zahamowano. Było już jednak za późno. Nieszczęśliwy mężczyzna dostał się pod koła samochodu, które zmiążdżyły klatkę piersiową, przyczem uszkodzono odnóżki i złamanie podstawy czaszki.

Pasażerowie wysiedli z autobusu. Szofer prosił o opuszczenie wozu i na-

tychmiast przewiózł ciężko rannego do szpitala w Piotrkowie.

Podróżni czekali blisko 2 godziny na po wrót samochodu.

Na miejsce tragicznego przebiecia przybyli przedstawiciele policji. Ustalono przedewszystkiem, iż przebieciany woźnica, zatrudniony u gospodarza z Sulejowa, Teodora Lachowskiego, był głuchoniemy.

Denat poddany został operacji, wskutek odniesionych jednak ran zmarł po kilku godzinach. Dochodzenie stwierdziło, iż szofer autobusu nie ponosi żadnej winy, gdyż dawał sygnały których niestety nieszczęśliwy mężczyzna nie mógł słyszeć.

Notatnik miejski

Zarząd miejski otrzymał już oficjalne zawiadomienie z Funduszu Pracy o kredytach, jakie zostały mu przeznaczony. A więc Łódź otrzymała w formie bezwzrotnej dotacji złotych 750.000 na regulację rzek Łódki i Jasienki, zł. 200.000 na przebrukowanie ul. Piotrkowskiej i 150.000 na budowę drogi Łódź — Lagiewniki. Poza tem F. P. udzielił pożyczki w sumie miliona złotych na budowę kanalizacji i wodociągów.

Pojutrze t. j. w poniedziałek rozpoczyna się przed Sądem Okręgowym sędzijski proces przeciwko Maksowi Bornsteinowi, zwanemu „Ślepym Maksem”. Bornstein oskarżony jest o pokatnarstwo „duśicielstwo”, szantaż itp. Przewodniczącym będzie sędzia Włósniewski.

20-letnia Genowefa Klinge (Blacharska 25) usiłowała pozabawić się wczoraj życia przez wypicie większej ilości kwasu solnego. Po przepłukaniu denatce żołądka lekarz przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Powodem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne.

Dzisiaj odbyło się o godz. 9.30 święto pułkowe 10 P. A. L. w Łodzi. Zbiórka nastąpiła o godz. 9-ej rano a po zbiorce odbyła się msza polowa i defilada na Placu Hallera.

Nowoczesny „Sinobrody” miał 7 żon

Specjalny „impresarjo” wyszukiwał mu posażne „małżonki” — Krawiec z Ostrowia Mazowieckiego „zainkasował” od swych „towarzyszek życia” 50 tysięcy złotych

Łódź, 4 maja.

(k). — Zdarza się, że mężczyzna, któremu jest niedobrze przy boku jednej żony, posłubia drugą, nie wzięwszy z pierwszą rozwodu. Bywają także wypadki, gdy jeden mężczyzna posiada więcej niż dwie żony, ale rekord osiągnął spewnością mieszkaniec Ostrowia Mazowieckiego Wolf Lustig, który miał jednocześnie aż siedem żon!

Lustig, właściciel zakładu krawieckiego, miał się materialnie zupełnie nieźle. Dopiero ostatnio stracił swych klientów, co zmusiło go w rezultacie do likwidacji zakładu. Nie mając innego wyjścia Lustig zostawił żonę i troje dzieci w swym rodzinnym mieście Ostrowia i drapnął poprostu któregoś dnia do Warszawy.

Tam poznał się z pewnym obywatelem, który od dłuższego czasu przemysłował nad sposobem zdobycia gotówki. Podczas jednej z narad w zaciszy cukierkierce Lustig wpadł na kapitalny pomysł i oświadczył swemu znajomemu:

— Ty będziesz moim swatem, ja będę narzeczonym i będzie dobrze.

Wspólnik Lustiga począł obchodzić domy zamożniejszych obywateli warszawskich, proponując im małżeństwo córek z Lustigiem, którego przedstawiał jako inteligentnego człowieka, który odebrał średnie wykształcenie.

W krótkim czasie Lustig zawarł sześć związków małżeńskich. Jedna żona nie wiedziała o drugiej, poza tem żadna nie wiedziała o istnieniu siódmej,

uszcześliwionej przez krawca z Ostrowia.

Przypadek chciał, że dwie żony Lustiga spotkały się. Zaczęto badać sprawę i szydło wyszło z worka. Lustig i jego „swat” zbiegli z Warszawy i policji nie udało się jeszcze wpaść na ich ślad.

W tych dniach wszystkie żony Lustiga zebrały się u adwokata warszawskiego. Każda z nich stara się o uznanie jej małżeństwa za nieważne. Poza tem zwróciły się gremialnie do policji, prosząc o odszukanie sprytnego kombinatora.

Najciekawszem w tej całej aferze jest to, że Lustig każdej z swych żon oświadczał, że jest komwojazerem i dlatego kilka dni w tygodniu bawi w podróży. W ten sposób przez długi okres czasu żadnej z jego żon nie wpadło na myśl, iż małżonek jej rozdziela pracowicie tydzień pomiędzy inne kobiety.

Lustig zainkasował od swych żon łącznie około 50 tysięcy złotych.

Tyfus plamisty w Łodzi

Wypadek zachorowania przy ul. Podrzecznej

Łódź, 4 maja.

(v) Przed kilku dniami jedna z lokatorów domu przy ul. Podrzecznej nr. 15 zachorowała z objawami tyfusu plamistego. Chora przewieziono natychmiast do oddziału izolacyjnego w szpitalu w Radogoszczu, gdzie stwierdzono, że chora istotnie zapadła na tyfus plamisty.

Niezwłocznie w domu przy ul. Pod-

rzecznej 15 przeprowadzono dezynfekcję w mieszkaniach wszystkich, bez wyjątku, lokatorów, poza tem lokatorów tego domu posłano do kąpielni i odwieszenia.

Nieruchomość przy ul. Podrzecznej znajduje się obecnie pod baczną obserwacją władz sanitarnych. Jak dotychczas, nie stwierdzono drugiego wypadku zachorowania na tyfus plamisty.

Trujące grzyby

Iwazać przy kupnie

Łódź, 4 maja.

(k). — Na wiosnę sprzedaje się grzyby, zwane „babiami uszami”, które ludność chętnie spożywa. „Babie uszy” są to grzyby posiadające nieregularny kapelusz barwy brązowej, złożonej z wielu kłap, poroździelanych głębokimi bruzdami.

Do tej samej rodziny należą smardzjadalny, który posiada kapelusz regularny, stożkowaty. Smardze są grzybami jadalnymi, natomiast „babie uszy” zwane także piestrznicą, są trujące.

Działanie tych grzybów powoduje ostry zanik wątroby i często kończy się tragicznie.

Skróty telegraficzne.

— Minister spraw zagranicznych Anglii, Simon, oświadczył, że w razie konfliktu z Sowietami, Niemcy nie mogą liczyć na pomoc Anglii.

— Najwyższy trybunał Rzeszy orzekł że obraza Hitlera popełniona w małżeństwie przez kobietę jest wystarczającym powodem do utrzymania rozwodu.

— W Sieger (Westfalja) zastrzelony został Eryk Koch. Zbrodnia została dokonana na tle politycznym.

— W czasie walk wojsk powstańczych z oddziałami wojska na wyspach filipińskich, 60 osób zostało zahitych.

— Wskutek trzęsienia ziemi w Turcji straciło życie 200 osób.

— Lotnik hiszpański Pombo wystartował do lotu przez Atlantyk.

Likwidacja zaległości za ubezpieczenia społeczne

Łódź, 4 maja.

(k) — Oczekiwane jest w najbliższym czasie ogłoszenie rozporządzenia ministra opieki społecznej, dotyczące umorzenia zaległych należności z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Rozporządzenie to stanowić będzie dalszy krok wielkiej akcji, przeprowadzanej obecnie w kierunku likwidacji zaległości publiczno-prawnych.

Szczepienia ochronne w dozorach sanitarnych trwać będą do dn. 17 maja

Łódź, 4 maja.

(v) W dozorach sanitarnych w Łodzi odbywają się obecnie szczepienia ochronne dzieci przeciwospowem i przeciwdyterytowe. Szczepienia odbywać się będą do dnia 17 maja.

Obecnie wskutek chłódów frekwencja w dozorach sanitarnych jest niewielka, ale należy przypomnieć matkom, ażeby korzystały z terminów wcześniejszych, gdyż zazwyczaj w końcowych okresach terminu szczepienia napływ interesantów zmusza do zbyt długiego wyczekiwania.

NOWY
PUDER
O „MATOWYM WYGLĄDZIE”


najbardziej rewelacyjny wynalazek od czasu istnienia pudrów do twarzy



JEDNO ZASTOSOWANIE ZAPEWNIĄ FASCYNUJĄCĄ CERĘ, na przeciąg 8 godzin

Obecnie odwieczny kobiecy problem „świecącej się cery” został dzięki Nauce rozwiązany. Nowym sposobem, który jest wynikiem kilkuletnich dociekań francuskich chemików — najcenniejszy puder siedmiokrotnie przesiewany przez jedwabne sito, jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten sposób fabrykacji został nabyty przez firmę Tokalon. Znakiem Nowy Puder Tokalon jest jedyny puder, który można zastosować rano i być przez cały dzień pozbawioną polysku nosa niezależnie od swego zajęcia. Jedyny puder nadający cerę o „matowym wyglądzie” świeżą i zdrową, której nie może zaszkodzić ani wiatr, ani deszcz lub poćnienie się. Wypróbuj dziś jeszcze pudełko, a zobaczysz, jakie fascynujące piękno może Ci on nadać. Zobaczysz jak całkowicie odmienny jest Nowy Puder Tokalon od wszystkich innych pudrów, ponieważ jest on jedynym pudrem opartym na tajemnicy „Matowego Wyglądu”.

NOWY PUDER O „MATOWYM WYGLĄDZIE” NIEPRZEMAKALNY
zrób sama tę zadziwiającą próbę



Posyp palec Nowym Pudrem Tokalon; zaozrz go w szklance wody. Po wyjęciu zobaczysz, że palec Twój nie jest mokry i błyszczący, lecz zupełnie suchy i „matowy”. Nowy puder Tokalon opiera się w głębi, ponieważ zawiera 2x Podwójną Piankę Kremową.

Hallo! Tu radio!..

SOBOTA, dnia 4-go maja 1935 r.

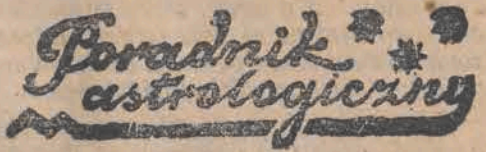
12.05-12.50: Muzyka (płyty). 12.50-12.55: Chwilka dla kobiet... 13.05-13.35: Z. Noskowski: Kwartet smyczkowy Nr. 9...

Niebezpieczna do picia woda studzien kłodzkich
Bakterje kału w wodzie, zmusiły władze do opieczetowania 9 studzien

Lódź, 4 maja. (v) W związku z przeprowadzoną obecnie kontrolą studzien na terenie Łodzi, władze sanitarne miejskie stwierdziły, że woda w studniach kłodzkich pozostawia wiele do życzenia...

których woda jest niebezpieczna do picia i może wywołać szkodliwe zaburzenia w organizmie. Woda studzien kłodzkich najczęściej zanieczyszczona jest bakteriami kału...

Studnie opieczetowane oddane są do użytku mieszkańców dopiero po przeprowadzeniu odpowiednich przeróbek przez właścicieli nieruchomości...



4 MAJ 1935 r.

Podczas dzisiejszego przedpołudnia należy zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne. Działają pod każdym względem niepomyślnie wpływy, odczuwamy niepokój nerwowy i niezadowoloność...

Uniwersytet Robotniczy w Łodzi dla delegatów fabrycznych i kierowników związków zawodowych

Lódź, 4 maja. (v) W Łodzi otwarty zostaje Uniwersytet Robotniczy im. Adama Skwarczyńskiego, który mieścić się będzie przy ul. Sienkiewicza Nr. 3/5

Wykłady na uniwersytecie robotniczym będą miały poziom wyższy i przeznaczone są raczej dla delegatów fabrycznych, sekretarzy i kierowników związków zawodowych...

Walka z gruźlicą Przymusowe zgłaszanie przypadków zachorowań

Lódź, 4 maja. (k) — Jak się dowiadujemy, w ministerstwie opieki społecznej opracowany został projekt nowej ustawy o walce z gruźlicą. Projekt ten przewiduje wprowadzenie przymusu zgłaszania wypadków gruźlicy niebezpiecznej dla otoczenia...

Wykłady odbywać się będą 2 razy tygodniowo po trzy godziny i obejmować będą zagadnienia społeczne, ruchu zawodowego, państwowości polskiej, ustawodawstwa pracy i zagadnień pracy...

Żyru aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: A. Polasza (Plac Kościelny 10), A. Charemski (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epzajtajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjaniicka 50).

ZENON RÓŻAŃSKI Promienie Śmierci

Powieść sensacyjna

Przypomniał sobie, że od wczoraj nie miał nic w ustach. Przez cały czas siedział w centrali przyjmując meldunki szukających Rysia i Bakera...

Przez usta szefa Centrali Służby Śledczej przewinał się wiele mówiący uśmiech.... ROZDZIAŁ OSTATNI. Upłynął tydzień. Na Dworcu centralnym jak zwykle w godzinach wieczorowych panował wielki tłok...

Twarz kobiety rozjaśniła się uprzejmym uśmiechem. — Bardzo mi miło poznać pana — inspektorze — rzekła, podając mu rękę, na której wycisnął pełen szacunku pocałunek...

Inspektor Kercz zwrócił się do Freda Bakera. — Na odjeździe muszę panu powieścić, że jest pan jedynym detektywem, jakiego znam, który mógłby pracować w policji...

KONIEC.

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

88

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianka, Julita Krasnowska. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniąca posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i ożnajmiał, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietę. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza”, którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomy zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybiński.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Zaby”.

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Z rozkazu okrutnej ciotki Hanka wychodzi zamaż z starego zwyrodnialca, Filipa Batozka, który znęca się nad nią i maltretuje w straszliwy sposób. Batozek, pozostający w stosunkach z tajemniczą organizacją „Krwawy Trójkąt”, starał się ongiś o względy Julity, która go odrzuciła. Teraz nawiazał z nią stosunki i spotykał się z nią w swej garsonierce.

Pewnego dnia Batozek urządził w swoich apartamentach wielki bal, na który zaprosił Julitę oraz prokuratora Czybińskiego.

O czwartej nad ranem, gdy goście chcieli się pożegnać, nigdzie nie można go było znaleźć. Drzwi gabinetu były zamknięte. Wyważono je. Wówczas znaleziono Batozka siedzącego przy biurku z rewolwerem w prawej ręce. Z prawej strony sączyła się krew. Nie żył już. Na biurku leżał klucz od drzwi oraz poznaczona kartka: — „Odechodzę dobrowolnie. Nie pytajcie nikogo o nic. Bawcie się dobrze”. Wszystko jakgdyby wskazywało na to, że Batozek popełnił samobójstwo.

Jedynym przyjacielem Hanki, Andrzej Fronczak, umiera, pozostawiając Grzegorzowi swój pamiętnik, w którym jest opisana tajemnica życia Hanki.

Grzegorz wsiada do auta i wraca do domu, lecz po drodze szofer pod groźbą rewolweru zabiera mu pamiętnik.

Grzegorz wraz z Robertem udają się na poszukiwanie tajemniczego auta. Przebijają się jako monterzy i znajdują poszukiwaną maszynę na podwórzu pałacu niejakiego Krzewickiego.

Goryl zostaje wezwany przez swego szefa, od którego dowiaduje się, że prokurator Czybiński został zamordowany. Zbrodniarze chcieli zabić Goryla, lecz w ciemnościach omylił się, przyjmując Czybińskiego za jego sobowtóra.

Tymczasem Robert uwieźlił lokaja Krzewickiego (Tomasza) i ucharakteryzował się, upadabiając się do niego, poczem zajął jego mieszkanie w pałacu.

Pewnej nocy Robert wraz z Grzegorzem otworzył kasę, w której odnajduje pamiętnik Fronczaka.

Obaj rzucają się na ten czarny zeszyt i zaczyna skwapliwie czytać.

Osobą tą jest Hanka... O, gdybym mógł jej powiedzieć prawdę!... Gdybym choć był pewny, że to jest właśnie prawda!... Ale to wszystko, co wiem o niej, jest tak dziwne i nieprawdopodobne, że obawiam się wogóle o tem mówić, by nie narazić się na śmieszność... W każdym razie są to sprawy, które należy uwiecznić na papierze, aby chociaż po mojej śmierci można było nadal prowadzić dociekania i po-

szukiwania, jakie prowadziłem... Dowodów i faktów mam bardzo wiele... Wszystkie je tutaj zaraz wyszczególnię... Lecz najpierw opowiem o co chodzi!...

—O, w tej chwili właśnie auto zatrzymało się! — przerwał mu Grzegorz. — Czytaj dalej!...

Obydwaj pochylili głowy nad czarnym zeszytem i Robert czytał dalej...

Rozdział 89

Czarny zeszyt

— „Hanka... — czytał Robert. — Jeżeli kiedykolwiek, Haneczko droga, czytać będziesz te słowa, wiedz, że przystępuję do opisu wydarzeń z twego życia z najgłębszym wzruszeniem. Jak już zaznaczyłem, było to po moim ślubie z niejaką Martą Chrzanowską, córką właściciela folwarku. Było to małżeństwo swatane. Ojciec mój miał wtedy trochę długów, a stary Chrzanowski dawał za swą córką większy posag. Wiedział, że bez „większego posagu” córka jego nie wyjdzie zamaż. Transakcja doszła więc do skutku. Ojciec mój otrzymał pieniądze, a ja — żonę...

Nie chcę źle pisać o Marcie. Może ona nie była złym człowiekiem. Wiem, że w domu ojcowskim przeżyła straszliwy okres dzieciństwa. Bez matki, bez opieki a ojciec był dla niej zawsze surowy. Może dlatego nie umiała nigdy wykrzesać ze swego serca litości i współczucia dla innych... Ludzie, którzy dużo przecierpieli w życiu, cieszą się, gdy widzą innych tak samo cierpiących, jak oni!...

Nie mieliśmy dzieci. To jeszcze bardziej pogłębiało rozdzwienie między nami. A Marta pragnęła mieć dziecko. Pragnienie to wzmożło się, gdy pewnego dnia wróciła od lekarza i powiedziała mi:

— Umiesz bezdzietnym!
W tych dwóch słowach zmieściła tyle złości, że można nią było zatruć pół świata.

Nie będę tu szczegółowo opisywał naszego współżycia... Powiem tylko tyle: — jeżeli początkowo było znośne, to później stało się niemożliwe i pogarszało się z dnia na dzień.

Pewnego dnia na jednym z placów na przedmieściu rozbił swe namioty obóz cygański.

Mówiono o tem powszechnie, gdyż wszyscy szli — szczególnie wieczorem — na to przedmieście, by przyjrzeć się zbliżającej ciekawemu życiu wiecznych włóczęgów.

Aż tu pewnej nocy powstał alarm. Opowiadano, że w obozie cygańskim wybuchł pożar. Od ogniska zapalił się namiot, a potem wszystkie namioty stanęły w ogniu.

Straż ogniowa pojechała na miejsce pożaru. Była to letnia, upalna noc. Nie mogłem spać w dusznej izbie. Uczepiłem się jakiegoś wozu strażackiego i pojechałem na miejsce pożaru...

Na miejscu zastałem tłum gapiów, dwa wozy strażackie oraz kilku policjantów, pilnujących porządku. Okazało się, że cyganie, obawiając się odpowiedzialności, uciekli, zabierając ze sobą wszystko, co się dało. W namiotach, objętych ogniem, pozostało trochę nędznych szmat i niewiele żywności.

Straż ogniowa zabrała się energicznie do roboty. Pomagała jej w tej pracy ludność cywilna. Ja również przystąpiłem do pracy na ochotnika. Oblewałem wodą płonące szmaty i rozbijałem namioty, by stłumić ogień w zarodku.

Nagle do uszu mych doleciał jakiś dziwny skowyt. Obejrzałem się. Za płótnem płonącego wozu płakało dziecko!...

Nikt jeszcze do tego wozu nie dotarł, albowiem tam pożar wybuchł dopiero teraz. Nie miałem czasu do namysłu. Sprawa była jasna. W wozie było dziecko. Cyganie w pośpiechu zapomnieli zabrać żywy багаż. Ale jakże matka mogła w takiej chwili zapomnieć o swem

dzieciąciu?... Zrozumiałem, że to nie musiało być jej dziecko... Często słyszałem o tem, że cyganie porywają cudze dzieci, by potem sprzedawać cyrkowcom lub żebrakom...

Grzegorz przy tych słowach począł zdradzać dziwne zdenerwowanie. Robert czytał dalej:

— „Mimo dymu i ognia wdarłem się do wnętrza. Wskutek ciemności nie widziałem. Ale krzyk dziecka torował mi drogę. W samym kącie wozu ujrzałem dwie chude rączki, roztrzępote w niemocy, szukające ratunku. Szarpnąłem te rączki, chcąc pochwycić czempredziej dziecko i uciec z tego niebezpiecznego miejsca, ale dziecko ani nie drgnęło... Przyjrzałem się bliżej i zrozumiiałem, dla czego ten żywy багаż pozostał w namiocie... Dziecko było przywiązane do kołka, aby nie mogło uciec w noc... To mnie utwierdziło moim przekonaniu, że to było dziecko pochodzące z obozu przez cyganów... Wówczas przystąpiłem do odwiązania dziecka, porwałem je w swe objęcia i wybiegłem szybko na wolne przestworze.

Była to dziewczynka, mająca może cztery latka... Brudna, odziana w lachmany, płacząca, wygłodzona... Patrzała na mnie wylekzionym wzrokiem, sądząc prawdopodobnie, że nie jestem lepszy od jej dotychczasowych ciemiężycieli. Bóg wie ile to dziecko przecierpiało w obozie cygańskim...

Postanowiłem zaopiekować się nieszczęśliwą dziewczynką... Zabrałem ją do domu.

Marta ucieszyła się bardzo. — Nareszcie mamy dziecko — powiedziała. — Jeżeli nie własne, to przynajmniej cudze.

Nakarmiła ją, umyła i położyła spać. Nazajutrz dopiero mogłem przyjrzeć się jej bliżej. Tak ślicznego dziecka jeszcze nie widziałem... Jej rozmarzone oczyma miały w sobie coś anielskiego. Na bladej, smętnej twarzy malowały się ślady przeżyć, nazbyt wczesnych cierpień. Dziewczynka odznaczała się niebywałym posłuszeństwem. Wypełniała wszystkie rozkazy błyskawicznie z ogromną dokładnością... Dobrzeją, widać wywyciżli w obozie cygańskim.

Marta traktowała ją jak własne dziecko... Troszczyła się o nią bardzo... Ponieważ nie wiedzieliśmy jak się nazywa i skąd pochodzi, przeto nadałmy jej imię Hanka”.

Przy ostatnim słowie Grzegorz nie mógł już nad sobą zapanować i rzekł wzruszonym głosem:

— Słuchaj Robertcie... Przecie historia życia Hanki pokrywa się całkowicie z historią życia małej hrabianki Tamary Krasnowskiej... Przecie wiesz, że po rozstrzelaniu hrabiego Krasnowskiego przez bolszewików ojciec mój zabrał mnie i trzyletnią hrabiankę Tamare, poczem przekradł się z nami do Polski... Pewnego dnia, gdy bawiliśmy się z Tamara na podwórzu, ktoś ją porwał... Mówiono wtedy, że porwali ją cyganie... Szukaliśmy jej przez szereg lat... I oto teraz dowiaduję się z tego czarnego zeszytu, że Fronczak znalazł Hankę w obozie cygańskim... Czyżby to więc było możliwe, że Hanka jest hrabianką Krasnowską?!

Robert podniósł głowę. — Wszystko jest możliwe... — od-

parł i cień radości przemknął po jego twarzy. — Narazie przypuszczenia twoje wydają się odpowiadać rzeczywistości... Posłuchajmy jednak, co mówi dalej o Hance jej opiekun Andrzej Fronczak.

— Więc czytaj... — szepnął Grzegorz drżącym głosem i ciszej dodał: — Boże, Boże!... Gdyby to było prawdą... Robert czytał dalej:

— „Nie sądzonem było małej Haneczce zaznać szczęścia w życiu... Do piątego roku była naszym skarbem największym. Marta kochała ją miłością naprawdę matczyną... Ale oto dnia pewnego oznajmiła mi, że wbrew przewidywaniu lekarzy została matką... Spodziewała się własnego dziecka!...

Dla mnie była to nowina bardzo irracjonalna. Zastanawiałem się nad tem, jak też teraz Marta ustosunkuje się do Hanki. Czy po uzyskaniu własnego dziecka stanie się kochać tę nieszczęśliwą od niemożliwego dziewczynkę?...

Obawy moje, okazały się, niestety, słuszne... Gdy na świat przysłała Anielka stósunek Marty do Hanki zmienił się ogromnie. Anielka była złem i brzydkim dzieckiem. Była przeciwieństwem Hanki. Podczas gdy Hanka cieszyła się sympatią wszystkich ichsiadów, Anielki unikano i nazywano ją „jędzulą”. Bolało to Martę. Stąd jej nienawiść do Hanki, która w naszym domu grała niewdzięczną rolę Kopciszka.

Cierpiałem ogromnie z tego powodu, albowiem żał mi było dziecka... Widziałem, że Hanka marnieje w naszym domu. Inne dziecko na jej miejscu wyrosłoby ze spaczonym charakterem, ugięłoby się pod ciężarem tylu trosk i zmartwień, lecz ona szła przez życie nieskalana, z czystym sercem, ufna w swe siły i w dobroć Wiekuistego, który nagradza ludzi za ich dobre czyny i miłosierdzie ludzkie.

A gdy nie mogła ścierpieć dłużej tego niewolnictwa, uciekła z domu. Stało się to niedawno... Nie mogliśmy jej odnaleźć. Potem okazało się, że pracowała jako pomywaczka w „Albatrosie”... Marta chciała ją wydać zamaż za Filipa Batozka, który obiecywał za nią sowite na grody... Spodobała mu się młoda, niewinna dziewczyna...

Nie będę tu opisywał przeżyć Hanki w „Albatrosie”. Od tej chwili zaczęły się dzieć jakieś cuda wokół jej osoby... Więc najpierw zagadkowe morderstwo na dancingu. Do tej pory nikt nie wie jeszcze kto został zamordowany, kto popełnił to zbrodnie i jaki był powód tego przestępstwa. Do zbrodni tej wmieszana była również Hanka... Co don niej mogę przyjąć, że jest niewinna... Hanka nie zdobyłaby się nigdy w życiu na czyn hańbiący.

Jestem przekonany, że wszystkie podejrzenia rzucała na nią Julita, mianująca siebie hrabianką Krasnowską. Mam co do tego pewne wątpliwości. Interesowałem się tą sprawą i doszedłem do rewelacyjnych wniosków... Przekonałem się mianowicie, że Julita nie ma z hrabianką Krasnowską nic wspólnego...

Kim jest Julita?... Często musiałem o tem myśleć... Z przeprowadzonych przeze mnie dochodzeń wynikało, że prawdziwą hrabianką jest Hanka... Tak! Przeprowadzałem skrupulatne dochodzenia i doszedłem do głębokiego przekonania, że tak właśnie jest.

Na potwierdzenie tych słów brak mi, oczywiście, konkretnych danych.

I dlatego właśnie spisuję te słowa, aby inni, którzy je przeczytają, kontynuowali moją pracę i wykazali niezłomie, że Hanka Fronczakówna i Tamara Krasnowska — córka hrabiego Krasnowskiego — to jedna i ta sama osoba!

Zachodzi więc pytanie, kim jest Julita

(Dalszy ciąg jutro)

Życie Pabjanic

ŚWIĘTO 3-go MAJA.

Jeszcze w czwartek wieczorem, dnia 2-go maja, niektóre gmachy zostały ozdobione transparentami, na wszystkich zaś domach zaczęły powiewać flagi o barwach narodowych.

W piątek rano, przed godziną 10-tą, z różnych stron miasta ciągnęły delegacje ze sztandarami na nabożeństwa do farnego kościoła św. Mateusza.

Punktualnie o godz. 10-iej rozpoczęło się nabożeństwo. W prezbiterjum zasiędlili przedstawiciele miasta i organizacji społecznych.

Delegacje po nabożeństwie, udały się na ul. Zieloną, gdzie wzięły udział w otwarciu boiska Związku Strzeleckiego.

O godz. 14-iej, odbyły się przedstawienia kinematograficzne bezpłatnie.

O godz. 16-iej na stadionie „Kruszender”, odbyły się bardzo udane popisy miejscowych organizacji sportowych.

OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI.

Na słupach ogłoszeniowych, Zarząd miasta Pabjanic zamieścił plakaty zawiadamiające mieszkańców miasta o powierzeniu obowiązków Opiekunów Społecznych niżej wyszczególnionym osobom.

Okręg 1-a p. Kraj Zygmunt, 1-b p. Gertner Jan, 11-a p. Piskorski Jan, 11-b p. Rąbalska Anna, 111-a Druch Adam, 111-b Zórawski Marcin, IV-a Kokosiński Julian, IV-b Godziszajn Kopeł, V-a Cieślak Jan, V-b Kapuściński Antoni, VI-a Lajn Ludwik, VI-b Szydłowski Stanisł., VII-a Piotrowski Bronisław, VII-b Pałowska Wanda.

Na ogłoszeniach zaznaczono jednocześnie adresy opiekunów, godziny urzędowania oraz ulice, na które rozciąga się działalność danego opiekuna.

REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — Młody las.
Nowości: — Świat idzie naprzód.
Luna: — Miłość Fräulein Doktor.

Szkielety matki i dziecka w zgliszczach

Zagadka domu spalonego podczas inwazji rosyjskiej w Rymanowie

Rymanów, 4 maja.

Obywatel Rymanowa p. Paweł Buczek kupił w swoim czasie w śródmieściu Rymanowa parcelę, na której dawniej stał dom — spalony podczas inwazji rosyjskiej w okresie wojny światowej, i postanowił obecnie wybudować na niej dom piętrowy.

Podczas kopania dołu na fundamenty dokonali robotnicy niesamowitego odkrycia. Oto na głębokości około pół metra pod ziemią pod podłogą spalonego domu znaleziono dobrze zachowany SZKIELET DOROSŁEGO CZŁOWIEKA ZWRÓCONY TWARZĄ KU ZIEMI, OBOK KTÓREGO LEŻAŁY ROZSYPANE KOŚCI SZKIELETU DZIECKA.

O tem odkryciu powiadomiono natychmiast komisję sądowo-lekarską oraz komendanta posterunku pp. Kopacza, który wszczął w tej sprawie dochodzenia.

Dokoła tej sprawy, okrytej głęboką tajemnicą, powstało mnóstwo pogłosek. Według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi tu o zbrodnię, popełnioną przed dwudziestu lub więcej laty na osobie matki i dziecka, których zwłoki morderca zakopał pod podłogą, poczem zbiegł.

Przeciw tej wersji przemawia jednak fakt, że nikt nie przypomina sobie podobnej zbrodni, aczkolwiek z drugiej stro-

ny znowuż podnieść trzeba, że podczas wojny dokonano wielu zbrodni, które nie zostały wykryte.

Istnieje także możliwość, że podczas ostrzeliwania Rymanowa ukryła się w piwnicy wspomnianego domu kobieta z dzieckiem i pocisk, który spowodował spalenie domu, zabił również ukrywających się.

Powstało też mnóstwo innych wersji w tej zagadkowej sprawie. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by można było ustalić, która z nich odpowiada prawdzie. Narazie prowadzi się dochodzenia w dalszym ciągu.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popołudniu.

Dr. **W. BALICKA**

SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)

Nr. tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-iej.

Karnieckie teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę o godz. 4-iej popoł. wspaniała stylowo wystawiona komedia Corneilla „Cyd” dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe.

Dziś i jutro o godz. 8-30 wiecz. brawurowa, ciesząca się coraz to większym powodzeniem komedia amerykańska „Kibic”.

W niedzielę o godz. 4-iej popoł. po raz 36-ty i ostatni przebrój Katajewa „Kwiecista droga”. Ceny zniżone.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.

Jutro w niedzielę o godz. 12-iej zjedzą się wszystkie grzeszne dzieci w Teatrze Miejskim na uroczaj bajce Benedykta Herza p. t. „Trzewiczki szczęścia”. — Widowisko to otrzymuje bogatą feerjową wystawę i kostjmy — i urozmaicone zostaje efektownymi popisami baletowymi, śpiewami i mnóstwem innych atrakcyj. Ceny zniżone. Każda starsza osoba zabiera z sobą jedno dziecko bezpłatnie.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w sobotę, dnia 4-go maja b. r., o godzinie 8,15 wiecz. po raz ostatni dana będzie przepiękna operetka W. Kollo w 3-ach aktach p. t. „Odmłodzony Adolar”, w reżyserji Zięcia-kiewiczca.

WIECZÓR SENSACJI.

O obecnym programie w „Tabarinie” można się wyrazić tylko w samych superlatywach. Już dawno publiczność łódzka nie miała okazji obejrzeć występów tak doskonałych artystów, jak obecnie.

„Gwoździem” programu są oczywiście występy doskonałego tria węgierskich tancerzy Kyrja, Roby end Harry, popisujących się fenomenalnymi ewolucjami tanecznymi. Dresscz emocji budzą również występy duetu Niewęglowski, znanych i doskonałych tancerzy. Programu dopełniają występy siostr Wierusz i in.

Program w „Tabarinie” — to prawie, że rewja, gdyż zawiera 12 numerów.

Dyrekcja „Tabarinu” powiększyła pozatem orkiestrę, do której zaangażowano dwóch bandonistów, grających na instrumencie, zwanym „bandoneum”, a będącym harmonią hiszpańską. Bufet obficie zaopatrzony, kuchnia smaczna.



Kino-teatr
„MIRAZ”
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
DZIŚ PREMIERA!

Polski film sensacyjny-erotyczny

w rol. gł.

CZARNA PERŁA
Eugenjusz Bodo, RERI, Michał Znicz, Żelichowska i Brodniewicz

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CORSO”
Zielona 2-4
Poraz pierwszy w Łodzi

Początek o godz. 4-iej po poł. Niedziele i Soboty o godz. 12-iej w poł.

Potężny film według słynnej powieści Edgara Wallace'a
CZŁOWIEK BEZ TWARZY
Reżyserja Karola Lamaca — produkcja Sachsa, Film Wiedeń
W roli głównej bohater Nibelungów
PAWEŁ RICHTER, Marja Solweg, Fritz Rasp, Wera Engels
BOMBA ŚMIECHU!
„PECHOWY MARYNARZ” w rolach głównych: **Him Summerville i Zasu Pitts.**

Kino-teatr
METRO
Przejazd 2
Pocz. o g. 12

Ostatnie dni! — Poraz pierwszy w Łodzi
Flip i Flap oraz **Buster Keaton**
w najnowszej swej produkcji. — Passe partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.

Kino-teatr
ADRIA
Główna 1
Pocz. o g. 3

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w poł.

DR. MED. MARJA
LEWINSONOWA
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE
PIOTRKOWSKA 88. Tel. 265-96
KOSMETYKA LEKARSKA
pielęgnowanie cery i włosów.
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

DOKTOR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
ZACHODNIA 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8,30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

Dr. **HENRYKOWSKI**
Choroby skórne i weneryczne
mieszka obecnie TRAUGUTTA 9 front 1 p. tel. 262-98.
Przyjmuje panów od 8-11-iej i od 6-9 wiecz., niedz. i święta od 9-12,30 panie: od 10-11-iej i od 6-9 wiecz.
PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
LEGJONÓW 2 — PIOTRKOWSKA 47 tel. 189-33
od 9 rano — 9 wiecz. PORADA 3 zł.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarka od 11-1 i od 3-4.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1, telefon 122-73.
Stacja Zapobiegawcza czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. med. **H. LUBICZ**
POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w. W niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr. **ST. BIBERGAL**
Choroby skórne i weneryczne
Elektroterapia
Zawadzka 10 Tel. 106-30
Ordynuje od 9-1 i od 5-8 w niedzielę i święta od 9-1

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
R.M.S.W. 21599
ZNAJ. FABR.
z **KOGUTKIEM**
SA ŚRODKIEM
KŁOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE „ARTRETYCZNE”
STAWOWE, KOSTNE I.T.P.
ZAPADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZĘDAJA APTEKI

Dr. MED.
H. Kłaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIEC.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz

Doktor **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.

Dr. med. **Niewiażski**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9, w niedziele i święta 9-1.

Dr. Med. **WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje, od 4 do 8 wiecz.

Dr. **H. Ziomkowski**
med.
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERNIA 4, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9-11 2-4 i od 8-9 w. niedz. i święta od 10-1 po poł.

Dr. **HELLER**
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 11-2 po poł.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

ZDJĘCIA do paszportów, biletoów tram wajowych, książeczek Ubezpie. Społ. oraz wszelkie inne wykonuje b. solidnie i po cenach przystępnych Zakł. fotogr. Laks, Zamienhofa 29 róg Żeromskiego, tel. 244-26.
30
ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front, codziennie zastać od godz. 4-8 po poł.



Kwaśniewska ustanawia rekord Polski

w rzucie oszczepem na mecz Łódź—Poznań

W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu lekkoatletyczny mecz kobiecy między reprezentacją Łodzi i Poznania, który zakończył się zwycięstwem Poznania w ogólnym stosunku 69:53.

Poznań górował w biegach, a zwłaszcza w sztafetach, natomiast Łódź miała przewagę w skokach i rzutach.

Wspaniałą formę w rzucie oszczepem wykazała Kwaśniewska, która już na początku sezonu potrafiła poprawić swój dotychczasowy rekord Polski, uzyskując 40.68 mtr.

Wyniki poszczególnych konkurencji były następujące:

Bieg 60 mtr.: 1) Piasecka (Poznań) 8.8 sek. 2) Szajłówna (Pozn.)

200 mtr.: 1) Świdarska (Pozn.) 29.5 sek. 2) Mondralówna.

Bieg 80 mtr. płotki: 1) Plucińska (Ł) 14.6. 2) Świdarska (P) 15.2.

Bieg 800 mtr.: 1) Świdarska 2.44, 2) Głażewska (Ł).

Sztafeta 4x100 mtr.: 1) Poznań 56.4 sek. Łódź 57.2 sek.

Sztafeta 4x200 mtr.: 1) Poznań 2 min. 1 sek. 2) Łódź.

Skok w dal z miejsca: 1) Kwaśniewska (Ł.) 2.25 mtr.

Skok w dal: Piasecka (Pozn.) 4.76 mtr. 2) Słomczewska (Ł) 4.63 m.

Skok wwyż: 1) Janowska 1.40 m. Kula: 1) Kwaśniewska 10.12 mtr. 2) Janowska (Ł) 8.81 mtr.

Jutrzejsza sensacja piłkarska w Łodzi

Olbrzymie zainteresowanie jakie towarzyszy jutrzejszemu spotkaniu Turysci — ŁKS o puchar „kibiców” jest uzasadnione jeżeli zważymy, że rywalizacja tych zespołów o prymat w piłkarstwie łódzkim trwa od lat.

Pierwsze spotkanie rozegrane w roku ubiegłym zakończyło się po sensacyjnym przebiegu zwycięstwem Union Touringu w stosunku 4:3.

Jak będzie jutro trudno przewidzieć, w każdym razie nie ulega kwestji, że walka będzie b. zażarta.

ŁKS występuje do zawodów w składzie normalnym, Union Touring z Królasikiem w ataku. Początek jutrzejszego meczu o godz. 16.30.

Notatnik sportowca łódzkiego

Wszystkie łódzkie kluby, zrzeszone w Polskim Związku Motocyklowym organizują w dniu 12 maja w Łodzi wspólnie święto motocyklowe. W czasie święta odbędą się defilada wszystkich motocyklistów łódzkich na Placu Wolności przed wojewodą Hauke-Nowakiem.

Do zawodów drużynowych o puchar dr. Zausmawer, zgłosiło się ogółem sześć klubów, a to: I. K. P. Zjednoczone, Makabi, K. E., Geyer i WIMA. Zawody rozpoczną się najprawdopodobniej jeszcze w maju, przyczem losowania spotkań do kona ŁOZB. w przyszłym tygodniu.

W stanie zdrowia Wasilewskiego, który po doznanej wypadku przebywa w szpitalu łódzkim, zaszła znaczna poprawa. Wasilewski będzie mógł w przewidywanym uprzednio terminie dwutygodniowym opuścić szpital. W szpitalu odwiedzają go stale czołowi kolarze łódscy, a wczoraj był u niego, przybyły specjalnie z Warszawy, kierownik sekcji Fortu Bema, p. Woźniak.

W bieżącym miesiącu rozpoczynają się mistrzostwa drużynowe Polski w tenisie. Kluby łódzkie przydzielone zostały do grupy warszawsko-łódzkiej. Z Łodzi, akces swój do mistrzostw zgłosiły cztery następujące zespoły: Union Touring, ŁKLT., WIMA i ŁKS. W pierwszej rundzie gra ŁKS. z ŁKLT., a Union Touring z WKS. 1922 (Warszawa). WIMA przeszła do drugiej rundy bez gry i spotka się ze zwycięscą spotkania ŁKS.-ŁKLT.

W Łodzi powstał przed niedawnym czasem nowy klub motocyklowy p. n. Strzelecki Klub Motocyklowy. Kapitałowym sportowym klubem jest były zawodnik Union Touringu, p. Kestenberg.

Oszczep: 1) Kwaśniewska 40.68 mtr. (nowy rekord Polski), 2) Smetkówna (Ł) 35.98 mtr.

Dysk: 1) Głażewska (Ł) 29.42 mtr. 2) Plucińska (Ł) 26.95 mtr.

Porażka ŁKS-u w Krakowie

Ruch zwycięża wysokocyfrowo „Śląsk“

Łódź, 4 maja.

Dwa spotkania ligowe, rozegrane na boiskach Świętochłowic i Krakowa zmieniły niespodziewanie znacznie tabelę ligową. Krakowska Garbarna dzięki zwycięstwu nad zeszlatorocznym pogromcą mistrza Polski Ruchu — ŁKS-em odebrała Warcie prowadzenie, wysuwając się przed Ruchem na pierwsze miejsce dzięki lepszym stosunkowi bramek. Warta znalazła się więc dopiero na trzecim miejscu. W środku tabeli nie zaszły żadne zmiany wobec pauzowania wszystkich klubów, natomiast porażka Śląska pomogła Cracovii i Wiśle do poprawy ich lokat, dzięki lepszym stosunkowi bramek.

Mistrz Polski zmścił się na swym lokalnym rywalu „Śląsk“ za porażkę, doznana w ubiegłą niedzielę w Łodzi i

Narodowy bieg naprzelaj w Łodzi

wypadł znacznie słabiej niż się spodziewano

Łódź, 4 maja.

Narodowy Bieg Naprzelaj, zorganizowany poraz pierwszy w Łodzi, nie wypadł bynajmniej tak imponująco, jak się tego spodziewano. Z zapowiedzianej licz-

by około 300 uczestników, na starcie 3 biegów, stanęło jedynie 100 zawodników, co jak na Łódź, jest cyfrą stanowczo zbyt niską, szczególnie jeśli wziąć propagandowy charakter, jaki impreza ta miała nosić.

Bieg na przestrzeni około 4 klm. dla stowarzyszonych, wygrał Gubański I (S. K.S.) w czasie 13.32 przed Nagajczykiem (WKS), Stelmachem (WKS.), Stanikowskim (WKS), Gubańskim II (SKS) i Sodułą (SKS). Startowało 26 zawodników.

Bieg na przestrzeni około 1500 mtr. dla młodzieży szkolnej wygrał Olejniczak (gimn. Piłsudskiego), w czasie 4.56.6 przed Agaterem (gimn. Niemieckie), Tylińskim (gimn. Reymonta) i Sadakiem (gimn. Piłsudskiego). Startowało 49 zawodników, przyczem zgłoszonych było 147. Cała setka nie stawiała się więc na starcie.

W ostatnim biegu dla niestowarzyszonych, na dystansie około 2 klm., w którym niewiadomo w jaki sposób, startował też Kurpesa, pierwszym był Kurpesa w czasie 7.39. Zawodnik IKP nie został jednak sklasyfikowany. Pierwsze miejsce zajął Hanysz w czasie 8.28 przed Prussem, Ceglińskim, Olczakiem, Szczesiakiem i Kruslińskim.

Niedzielne zawody bokserskie

pod znakiem walki Chmielewski—Ożarek

O wielkim zainteresowaniu jakie wywołała jutrzejsza impreza pięściarska w Teatrze Popularnym świadczy najlepiej przedsprzedaż biletów, których większość została już w ciągu pierwszych dni rozsprzedana.

Zespół Marynarki przyjeżdża dzisiaj w godzinach wieczorowych w swym najsilniejszym składzie. Pierwsza partia marynarzy, a więc Kozaków i Wągrowski przybywają z Warszawy, gdzie przebywają na kursie przeszkoleniowym. Reszta pod wodzą kapitana marynarki Karpińskiego przybywa w dwie godziny

pozwolając wprost z Gdyni.

Powrócił już też do Łodzi Chmielewski, któremu trudno było jakoś rozstać się z narciami i pięknem Zakopanem. Ze pobytu w Zakopanem dobrze zrobił Chmielewskiemu mielszy możliwość przkonać się wczoraj w czasie Biegu Narodowego, gdyż pięściarz IKP znalazł się na stadionie ŁKS-u, jednak tylko w charakterze widza. Jutro będzie on głównym bohaterem zawodów.

Specjalnie starannie przygotowuje się do jutrzejszego spotkania Wdowiński, przyczem pięściarz Hakoahu, który tak świetnie spał się, w tegorocznych mistrzostwach okręgowych i w ostatniej walce z Woźniakiem, w której został orzeczeniem sędziów mocno skrzywdzony, skorzystał najwięcej spośród łódzkich pięściarzy z treningów ze Smithem.

Również i cały pozostały program walk został przez organizatorów imprezy niezwykle starannie ułożony, tak, że impreza jako całość wypaść powinna bardzo dobrze. Przedsprzedaż biletów odbywa się Wagona Lits, Piotrkowska nr. 64.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy, prócz gier sportowych o mistrzostwo nie przewiduje ciekawszych imprez sportowych, natomiast w dniu jutrzejszym, t. j. w niedzielę odbędą się imprezy następujące:

Piłka nożna. Boisko Union Touring, godz. 11-ta, mecz o mistrz. klasy „A”: Makabi — Widzew. Boisko ŁKS-u o godzinie 16.15 „derby” lokalne — mecz towarzyski: ŁKS. (Liga) — Union Touring. Boisko WKS-u o godz. 11 mecz o mistrz. kl. „A”: SKS — ŁTSG i o godzinie 16.30 mecz o mistrz. kl. „A”: W. K.S. — Wima. Mecze o mistrzostwo klasy „A” poprzedzają przedmecze rezerw.

Boks: W sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej o godz. 11.30 przed poł. zawody bokserskie: Reprezentacja Marynarki Wojennej — Czołowi bokserzy Łódzcy.

Lekkoatletyka. W Parku Poniatowskiego o godz. 12-iej w poł. bieg sztafetowy 2 klm. x 7 o nagrodę „Kurjera Łódzkiego”.

Gry sportowe: Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo kl. „A” w grach sportowych.

Kolarstwo. Międzyklubowe zawody kolarskie, organizowane przez Bar-Kochbę.

Piłkarskie mistrzostwa Europy

W większości państw mistrzostwa piłkarskie weszły już w stadium decydujące. Nie od rzeczy więc będzie przedstawić tabelę pierwszych trzech zespołów na listach mistrzowskich w poszczególnych państwach.

W pierwszej lidze angielskiej prowadzi Arsenal przed Sunderlandem i Manchester City. W drugiej lidze na pierwszym miejscu znajduje się Brentford przed Westham United i Bolton Wander.

We Francji na czele tabeli kroczy Sochar przed Strasburgiem i Racing Paryż.

We Włoszech pierwsze miejsce obsadziła chwilowo Ambrosiana, mając jednak tuż za sobą Juventus a dalej Florentine i AC Roma.

W Austrii prowadzi Rapid mając najgroźniejszego konkurenta w Admirze i kroczących za nimi Viennie i Wakerze.

Na Węgrzech pierwsze miejsce okupowała Ujpest przed Ferencwaros, Hungaria i Szeged, które dopiero przed dwoma tygodniami było gościem lwowskiej Pogoni.

Biegi narodowe w kraju

W dniu wczorajszym na terenie całej niemal Polski odbyły się Biegi Narodowe. Do biegów tych zgłoszonych zostało ogółem ponad 14 tysięcy zawodników, jednak nie wszyscy startowali ze względu na chłodną pogodę. Między innymi biegi zostały odwołane w Warszawie i Gdyni.

Rekord pod względem startujących zawodników ustanowił okręg wileński, gdzie biegało ponad 4 tys. zawodników, co jest objawem niezwykle pocieszającym.

W ważniejszych ośrodkach zwyciężyli: w Bielsku na 6 klm. Józia 21.37, w Katowicach na 5 klm. Gwóźdź 17.19 przed Bytowskim, w Krakowie — na 5 klm. Jurczyk 18.09, w Wilnie na 3 klm. Zylewicz, we Lwowie — Raf przed Jaworskim, w Chorzowie na 7 klm. Hartlik 18.30.5.

Stwierdzić należy, że pomysł rozegrania Biegów Narodowych we wszystkich ośrodkach okazał się b. dobry i ma on kolosalne znaczenie propagandowe.

Rzemieślniczy bieg kolarski

Łódź, 4 maja.

W Parku Poniatowskiego odbył się doroczny bieg kolarski na przestrzeni 25 klm., organizowany przez Resursę dla młodzieży rzemieślniczej. Bieg wygrał Zyppel (Zjednoczone), w czasie 45.5 przed Tkaczykiem (Zjedn.), Wójcikiem (Bieg), Kuną (Świt), Broniaczykiem (T. Z.S.) i Pietraszewskim II (Resursa).

Spotkanie Łódź—Warszawa o puchar „Republiki“

Międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Warszawa o puchar „Republiki” dojdzie ostatecznie do skutku i odbędzie się w dniu 12 maja w Łodzi. Skolei gospodarzem meczu winna być tym razem Warszawa, jednak Łódź zwróciła się ze względu na dogodność terminu z prośbą o rozegranie meczu w naszym mieście na co stolica wyraziła swą zgodę. Reprezentacja Warszawy będzie niezwykle silna, gdyż wystąpią w niej nowopozyskani przez kluby warszawskie gracze: Krakowscy Ciszewski, Smoczek i inni.

Minjatury

Trzy po trzy

Pan Filip wybrał się na konną przejażdżkę za miasto. Włożył krótkie spodnie, wysokie buty i przyczepił sobie jedną ostrogę.

— Dlaczego pan ma tylko na jednej nodze ostrogę? — pyta znajomy.

— Bo poco jest potrzebna druga ostroga? — dziwi się pan Filip. — Czy pan myśli, że jak ja dam koniowi w jeden bok ostrogę, to ten drugi bok nie polecą za tym pierwszym?

Do kawiarni wpada uradowany Samowarczyk.

— Dlaczego jesteś taki wesoły w tych czasach ogólnego kryzysu? — pyta znajomy?

— Cieszę się, że moje dziecko będzie inteligentne...

— Skąd wiesz, że twoje dziecko będzie inteligentne?..

— Przed chwilą dowiedziałem się właśnie...

— Czegoś się dowiedział?

— Że ten facet, który przychodził do mojej żony, kiedy mnie nie ma, jest doktorem filozofii...

Na rogu ulicy stanął jakiś człowiek i krzychał:

— Panie i panowie!.. Za jedną złotówkę zdradzam tajemnicę wyrabiania masła z trawy! Tylko za jedną złotówkę!

Posypały się złotóweczki do kapelusza. A każdy, kto dał złotówkę, otrzymywał zamkniętą kopertę. A w kopercie leżała kartka następującej treści:

— Kupić kawałek łąki. Do tego dokupić krowę. Potem zaprowadzić krowę na łąkę. Niech krowa nażre się trawy. Po pewnym czasie wydoić krowę i mleko ubić na masło.

Pan Klejstut Wątróbka wraca o czwartel nad ranem do domu trzynięty w pestkę. Na schodach wita go dozorca:

— Uszanowanie, panie Wątróbka... Widzę, że pan jest znówu zdziebko pod gazem...

— Co? Hep... Ja... ja pod gazem? Mo... możliwie...

— I nie może pan kluczem do dziurki trafić, co?.. Dawaj pan klucz, to panu otworzę...

— Nie, dziękuję. Potrzymaj pan tylko kamienicę, to sam sobie dam radę...

Przed jubileuszem królewskim w Anglii



Oto cztery pary słynnych koni windsorskich, które ciągnąć będą w dniu jubileuszu złotą karretę króla.

Pogrzeb nuncjusza papieskiego w Holandji



W Hadze odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego tam nuncjusza papieskiego Mr. Lorenzo Schioppa. Za trumną kroczył premier Holandji Colyn.

„MORALNY” KOSTJUM KAPIELOWY



Ten kostjum chyba nie urazi skromności najsurowszego policjanta? Piękna amerykańka demonstruje nowy model kostjumu kąpielowego wykonanego ściśle podług — przepisów policyjnych.

SZCZĘŚLIWY LOS.



Szczęśliwy posiadacz losu loteryjnego, na który padła główna wygrana wdrapał się z radości na posąg brązowy zdobiony „Pawilon de Flore” w Paryżu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Znawca kobiet

— Więc jutro wyjeżdżasz do stolicy? — Tak.
— I długo tam pozostaniesz?
— Przepuszczalnie dwa tygodnie.
— W takim razie musisz mi zrobić przysługę. Wiem przecież, że jesteś znawcą kobiet i potrafisz wydać bezstronną opinię. Mówiłem ci już, że moi rodzice pragną, abym ożenił się z córką ich serdecznych przyjaciół, Wandą Stolar. Jest to zamożna rodzina, to też sądzę, że dzięki temu małżeństwu mógłbym sobie poprawić byt. Panna Wanda poza tym podobno odznacza się dużą urodą. Nie widziałem jej wprawdzie nigdy, ale pokazywano mi fotografie. Chodzi mi o to, abyś zawarł z nią znajomość i postarał się ją bliżej poznać. Rozumiesz przecież, że nie chciałbym się ożenić z kobietą o złej reputacji.

— Chętnie zajmę się tą sprawą. Musisz mi jednak poradzić, jak dotrzeć do tej dziewczyny. Przecież nie podejdę do niej na ulicy.

— Oczywiście. Obmyśliłem już wszystko. Zwrócisz się do naszego wspólnego kolegi szkolnego Henryka, który jest dobrym znajomym Wandy. On cię z nią z pewnością zapozna. Proszę cię jednak bardzo, nie mów mu nic o moich planach matrymonialnych.

Nazajutrz Paweł wyjechał do stolicy. W ciągu pierwszych dwóch dni załatwił najpilniejsze sprawy i wreszcie zwrócił się do Henryka.

Przypadek chciał, że Henryk tego

wieczoru miał pójść do kina w licznym towarzystwie, wśród którego znajdował się miała i Wanda.

Paweł oczywiście wykorzystał tę okazję.

W kinie zapoznał się z Wandą. Była to rzeczywiście ładna dziewczyna. Paweł tego wieczoru dość długo z nią rozmawiał i doszedł do wniosku, że powinna pod każdym względem odpowiadać jego przyjacielowi.

— Czy nie uważałaby mnie pani za natręta, gdybym wyraził życzenie zobaczenia się z panią? — powiedział jej przy pożegnaniu. — Jestem przyjezdnym i niebawem opuszczam stolicę.

— Ależ bardzo chętnie — roześmiała to rzeczywiście ładna dziewczyna, znajomym Henryka. Moglibyśmy się razem gdzieś wybrać.

W dwa dni później spędzili w trójkę wieczór w teatrze.

— Żałuję, że się urodziłam w dwudziestym wieku — oświadczyła Wanda Pawłowi. — Dzisiejsze kobiety są stanowczo zbyt frywolne i lekkomyślne. A ja jestem inna i dlatego mężczyźni tak mało na mnie zwracają uwagi. Sądzę, że w ubiegłym wieku miałabym znacznie większe powodzenie.

— Nie zgadzam się z panią — sprzeciwił się jej stanowczo. — Jestem przekonany, że mężczyźni umieją panią ocenić.

Paweł głęboko wierzył w to, co mówił. Zresztą widział, że Wanda dopraw

dy wzbudza dość znaczne zainteresowanie.

Jednocześnie również była zdania, że przyszła żona jego przyjaciela, o którym oczywiście ani razu nie wspominał, jest doprawdy wyjątkowo skromną dziewczyną. Nie ulegało wątpliwości, że Gustaw będzie nią zachwycony.

Gdy ją odprowadzał do domu (Henryk zostawił ich samych) postanowił Wandę wypróbować.

— Pani mi się bardzo podoba — powiedział, spoglądając jej czule w oczy. — Pozostaję w stolicy jeszcze tylko kilka dni. Pragnąłbym panią jeszcze raz zobaczyć.

— Nie wiem, czy będę wolna — odparła mu. — Pracuję dość intensywnie. Pomagam ojcu w jego biurze.

— A możebyśmy wybrali się jutro w dwójkę na dancję?

— Nie, proszę pana. Chodzę bardzo rzadko na dancję. Zresztą przyznam się panu szczerze, że nie moglibyśmy pójść we dwójkę. Przecież to nie wypada.

— A więc już się nie zobaczymy?

— Może pan się skomunikuje z Henrykiem — dała mu wymijającą odpowiedź.

Pożegnali się. Paweł był bardzo zadowolony z wyników tej rozmowy. Ta dziewczyna miała zasady i od nich nie odstępowała.

Tak się jakoś złożyło, że przez następne dni Paweł nie spotkał jej ani razu.

Dopiero w przeddzień wyjazdu przypadkowo zetknęli się na ulicy.

— Strasznie się cieszę z tego przypadku — zawołał, sciskając jej dłoń.

Sądzę, że teraz już pani mi się nie wymknie. Pójdziemy do kawiarni, dobrze?

— Przykro mi bardzo, że muszę panu odmówić — odparła mu. — Muszę załatwić kilka spraw dla ojca.

Po paru minutach rozstali się.

— Ta dziewczyna jest bardzo obowiązkowa — pomyślał Paweł. — Gustaw nie mógł nawet marzyć o lepszej żonie!

Następnego dnia Paweł był bardzo zajęty. Musiał przed wyjazdem załatwić jeszcze wiele spraw.

O godzinie dziewiątej wieczorem znalazł się w hotelu.

Spakował swe walizy, gdyż o szóstej rano odjeżdżał jego pociąg.

Gdy udał się na spoczynek, długo myślał o przysłym małżeństwie swego przyjaciela.

— Jaka to będzie idealna para! — cieszył się. — Ta dziewczyna to prawdziwy skarb!

A przecież Gustaw jest również z gruntu uczciwym człowiekiem!

O godzinie piątej nad ranem numerowy zbudził go ze snu.

O szóstej już opuszczał stolicę.

Paweł oczywiście nie mógł wiedzieć, że uroczą Wandzia, będąc w jego mniemaniu uosobieniem wszystkich cnót nie wieściach, spędziła noc w tym samym hotelu, w towarzystwie pewnego znanego mężczyzny.

— Widziałem cię wczoraj na ulicy z jakimś blondynem — powiedział jej z lekką wymówką kochanek, gdy rano opuszczali pokój.

— To był jakiś prowincjonalny nudziarz. Zresztą wiesz przecież, że nie noszę blondynów.

Dol.